

**N A S Z**  
**G Ł O S**

**CZASOPISMO REGJONALNE  
ZIEMI AUGUSTOWSKIEJ ●  
REDAGUJE KOMITET ● WYDA-  
JE ZWIĄZEK NAUCZ. POL-  
SKIEGO W AUGUSTOWIE ●**



Wszystkim Czytelnikom, Współpracownikom i Przyjaciółom  
składa serdeczne życzenia noworoczne

REDAKCJA NASZEGO GŁOSU.

## W IDĄCYM NOWYM ROKU.

Wytrwałość i wysiłek nie należą do naszych zalet narodowych. Historia naszego narodu, która do lat skutecznej walki o niepodległość Polski była historią jednej warstwy społecznej, szlachty i magnaterji, wiele podaje nam przykładów, świadczących o braku wytrwałości i wysiłku. Jeżeli dawna Rzeczpospolita szlachecka runęła—to wydaje mi się, że brak tych dwóch zalet, między innymi, był też poważną przyczyną słabości i upadku naszej państwowości. Czasy współczesne obok dawania nam przykładów, świadczących o zdolności ostatnich pokoleń Polski do wysiłku i wytrwałości — dostarczają nam także dużo faktów, mówiących, że te cechy nie są jeszcze właściwością powszechną naszego społeczeństwa.

Jeżeli chodzi o nasz region—to panująca śpiączka w wielu związkach i słabe funkcjonowanie czynnych organizacji ma też swoje źródło i w braku powszechnej zdolności w masach do wysiłku i wytrwałości. Kto obserwuje pilnie nasze życie społeczne w regionie — ten napewno zauważy, że na wszystkich odcinkach życia społecznego walczą pomiędzy sobą wysiłek i wytrwałość z przysłowiowym słomianym ogniem i chaotycznością. Zwycięstwo musi należeć do wysiłku i wytrwałości. Bowiernie te dwie cechy waleńnie przyczynią się do budownictwa pomysłności życiowej szerokich mas w regionie.

Masy szerokie — zwłaszcza chłopskie mogą być zdolne do popisania się temi dwoma zaletami. Gdy chodzi o najbliższy przykład, to drukowana w tym numerze N. G. praca o powstaniu i rozwijaniu się Spółdzielczej Mleczarni w Bargłowie jest najwspanialszym tego dowodem. Podobnych przykładów z innych terenów Rzeczypospolitej moglibyśmy już dzisiaj przytoczyć dość dużo. One wszystkie świadczyłyby nam, że te dwie wartości do charakteru narodu, a zatem i do kultury współczesnej Polski, zaczyna wnosić i nadal da jeszcze poważniejszy wkład tych zalet polski chłop i polska wieś. Bowiernie cechy te są właściwością rasową chłopca polskiego, wykształconą przez twarde jego dzieje i ciężki żywot na przestrzeni całych stuleci. Dlatego też każdy społecznik, pracujący nie dla ludu i nad ludem — ale z lu-

dem, który sam posiada te walory, zawsze znajdzie posłuch na wsi i pospólnie ze wsią osiągać będzie sukcesy w pracy. I znów tutaj dzieje bargłowskiej mleczarni, gdy chodzi o najbliższą nam okolicę, są tej prawdy niezbitym dowodem. Na przykładzie Spółdzielczej Mleczarni w Bargłowie pracownicy społeczni i chłopci z innych naszych wsi mogą i powinni uczyć się i uświadamiać swoje zalety po to, by je na swoich wsiach w swojej pracy w całej pełni okazać.

Gdyby ktoś chciał te właściwości, leżące w duszy chłopca polskiego w naszej okolicy rozwijać tylko przy pomocy kaznodziejskiej „zabawy w gadanego”, ten zgóry musi mieć to przeświadczenie, że żadnych skutków dodatnich nie osiągnie. Całe dzieje dotychczasowego masowego pouczenia i wychowywania wsi tylko przez opowiadanie o dobrodziejstwach kultury zdaje się są tego niezbitym dowodem. Ale innym, wielce budującym przykładem jest praca księdza w Liskowie pod Kaliszem; który zszedł z ambony w lud i przez codzienną szarą pracę pospólnie z ludem z głuchej, ciemnej i nieuspołecznionej wsi potrafił zrobić razem ze wsią, która wysiłku i wytrwałości w pracy dla siebie i społeczeństwa nie szczeniła, potrafił zrobić ognisko — wzór pracy społecznej i oświatowo-kulturalnej na całą Polskę.

A więc wniosek praktyczny: tylko realna codzienna twórcza praca na wsi pod przewodem w tym samym duchu wyda owoce pożądane — wieś może wychowywać się społecznie tylko w ogniu pracy i czynów codziennych, bo on jest jej jednym z żywiołów. Zatem wydobywanie i rozwijanie w masach społeczeństwa wiejskiego wysiłku i wytrwałości w pracy społeczno-kulturalnej może się odbywać naprawdę tylko przez wartościową życiową i realną pracę, wspieraną prawdziwą oświatą aktualną stale i systematycznie.

Bargłów ze swoją spółdzielczą Mleczarnią jest niezbitym w naszym terenie dowodem.

On może służyć za wzór naszym wsiom i ich promotorom społecznym w idącym Nowym Roku.

Józef Witek.



007979

HENRYK KODŹ.

## Z TARCZĄ LUB NA TARCZY.

*Spasowaliście, — macie wszystkiego już dosyć,  
Apatycznie opadły zmęczone powieki,  
I przestaliście dalej hasło walki głosić,  
Żegnając upragnione nadzieje na wieki...*

*I zgasł promień energii na steranej twarzy,  
Co choć młodą jest w lata — starą być się mieni,  
I tylko, tylko czasem w nocach wam się marzy  
Iż nadejdzie zdrętwiałe, ciche ukojente.*

*I ponuro i smutno jest w waszej izdebce,  
Do której promień słońca zapomniał swej drogi,  
O której zapomniaty dawne wasze Bogi  
I tylko zegar stary: kryzys... kryzys... szepce!*

*A na świecie wrą burze, — szaleją orkany!  
I rzucają okrętem po wściekłych odmętach  
I woła na was sternik — trzymając strzaskany  
Ster... i zaklina na wszystko, co święte!!*

*Jest gdzieś za siódmą górą, — za dziesiątą rzeką  
Jasna zorza i trzeba znaleźć ku niej drogę,  
Chociaż jest tak daleko, — bezmiernie daleko,  
Iż może jej nie dosięgnie obecna załoga.*

*I może jej nie ujrzy... może sił nie starczy,  
Może tamci, co po nas — zoczą blaski złote;  
Nawet nie może zabraknąć junackiej ochoty,  
Bo nam wszak wrócić wolno z tarczą, lub... na tarczy!!!*

## MOJE ŻYCZENIA NOWOROCZNE.

Nie ciekawie i zgoła pod zamgloną gwiazdą rozpoczyna się nowy rok. Może to być wcale niewesoły nowy rok. Cóż robić ominąć go nie sposób, trzeba będzie jakoś go przetrwać, przesiedzieć, przechodzić lub przeleżeć.

Jakoś to będzie!

Mój jeden dobry znajomy powiedział mi wczoraj takie mądre i głębokie zdanie:

— Kiedy człowiekowi jest bardzo źle, powinien się cieszyć, bo gorzej być nie może, a lepiej jeżeli i nie będzie, to zawsze nic nie pogorszy się.

Ma ten mój znajomy świętą rację. Grunt to, że jeżeli się nie polepszy, to gorzej nie będzie.

Każdy jednakowoż człowiek kombinuje i wzdycha do czasów lepszych, każdy ma swoje marzenia i każdy prosi Boga o spełnienie swych życzeń. Ponieważ lubię obserwować ludzi i trochę się naszym rodakom przyjrzałem, więc myślę, że wszystkim będzie b. miło gdy, znając każdego marzenia odpowiednio złożę moje życzenia noworoczne.

A więc rolnikom augustowskiej ziemi życzę, by zgubił do nich drogę sekwestrator. (Nie trudno to uskuteczyć, trzeba tylko bagatelki: — płacić w czas podatki).

Życzę również, by nowe gromady wiejskie dobrze i solidnie pracowały na pożytek obywateli i całego

## Związek O... i S... w r. 1934.

Wśród całej plejady związków i związeków w naszym mieście i okolicy, co płyną na głowy obywateli niby te górskie potoki szeroko, rozlewnie, ale jakoś bez wartościowych istotnie śladów w szerszym i głębszym znaczeniu na specjalną uwagę zasługuje związek O... i S...

Ciekawy to związek: bezbarwny, spokojny, milczący, zimny, ospały, leniwy, zdaje się bezmyślny i nic nieznaczący, słaby i nijaki... a jednak związek: stary, aż nawet zgrzybiały w swej starości, a tak dziwnie powszechny i mocny, nawet djabło mocny; — trzebaby chyba kilkanaście beczek dynamitu myśli, żeby nim wstrząsnąć, poruszyć, zakotłować i wprawić w ruch...

Dziwny to związek. Tem dziwniejszy, że uchodzi z pola zainteresowań społecznych, że o nim się szerzej nie mówi, że się go bagatelizuje, lekceważy... A on rośnie, potężnieje, przybiera na siłach, wchłania w siebie czucie i ruch społeczny; przygniata jednostki ruchliwe i czynne, przygina je do ziemi, każe im milczeć, a niekiedy i łamie całkowicie... Dziwny, niebezpiecznie dziwny ponury związek... Tem dziwniejszy i więcej ponury, że nie zwraca na siebie uwagi.

Radzę się nim zainteresować w idącym roku 1934. Co to jest za związek? Skąd się narodził? Jak urósł i nadal rośnie? Kto nim kieruje? A może nikt? W jakim kierunku? A może w nijakim? I tak możnaby snuć bardzo dużo pytań dociekających, albo nie stawiać żadnych, jak to się robi dotychczas... Jednak mimo wszystko związek taki jest w naszym terenie i oglądać go możemy wszędzie. Trzeba go poznać;

Państwa (to jeszcze łatwiej — trzeba tylko chcieć i nie odkładać chwili poczynań).

Kupcom życzę, by Urząd Skarbowy nabrał się do nich wiary i wszystkie składane zeznania o obrotach i dochodach przyjął bez poprawek, za prowadzenie zaś ksiąg handlowych wydał wszystkim nagrodę za wzorowość.

Urzędnikom (coż życzyć urzędnikom?) Chyba, żeby uwierzyli w to, że jest im materialnie doskonale (trudno to jednak będzie), pozatem, by nie drażnili siebie wspomnianiem nieboszczki trzynastej pensji, nieboszczki renumeracji i nieboszczki podwyżki.

Nauczycielstwu życzę, żeby „Pan Bóg odmienił” i wszystkie wizytacje wypadły jak wypaść powinny. Jednocześnie, by w roku bieżącym (nowym) mniej otrzymali okólników i mniej wypadło wszelkiego rodzaju konferencji, a więcej czasu do pracy.

Związkom i Stowarzyszeniom życzę, by samorządy wzięły je w gorliwą opiekę i pomogły siać dobro i tworzyć pracę społeczną skuteczniej.

Samorządom zaś życzę, by tak zostały ukochane przez ludność płacącą podatki, iż by drzwi w kasach się nie zamykały.

Pismu naszemu (a po cichu i p. Redaktorowi) życzę, aby tyle zyskało abonentów, iżby trzebaby je było drukować na rotacyjnej maszynie, gdyż obecna kochana nasza „drukarka” nie mogłaby nadążyć, i wreszcie sobie samemu życzę dużej kupy Przyjaciół wśród Czytelników.

Daj Boże!...

Heko.



odpowiednio nazwać i zalegalizować w naszej świadomości w Nowym Roku. A może co z tego wyniknie i jak nie gazy trujące, to płyny orzeźwiające... Tak... to jest związek O... i S... Ten związek wchodzi w ramy wszystkich naszych związków.

Szukajcie go w nich, a znajdziecie.

A teraz trzeba temu dziwnemu związkowi O... i S... złożyć życzenia noworoczne. Ja osobiście życzę mu, aby zginął i przepadł...

„Dynamo“.

## Z dziedziny regionalno-krajoznawczej:

LEON KOFFLER.

# „P E R F E C T”.

jest marką ochronną produkcji augustowskiej fabryki wyrobów przewnych i metalowych Braci Kelson.

Przechodzimy ul. Kopernika, przejmującą nas swoją specyficzną aurą, wabi nas cichość, skromność i bezpretensjonalność tej dzielnicy, jej niezbyt uwydatniające się domy są w zgodzie, aby zachować harmonję i powagę, gdyż rozbudowa miasta i arterja dzielnicy letniskowej realizuje się po drugiej stronie jeziora. Poprzecznicą kierujemy się na Zygmuntowską 28, w głębi podwórza znajduje się kompleks budynków. Nic nie zdradza, że tu mieści się ta fabryka, ponieważ niema specjalnych znaków, które miałyby tę hipotezę podkreślić.

Przyjmuje nas założyciel, wskazując na dom fabryczny i suszarnię.

Podziwiamy inżyniera A Kelsona, skupiającego w swoim ręku wszelkie resorty ujawniające się na tej placówce: kierownik, współwłaściciel, konstruktor, buchalter w jednej osobie. Tylko w ten sposób umożliwia istnienie tej fabryki, dzięki swojej energii twórczej, trwałej i żmudnej pracy około utrzymania tego posterunku.

Prezentuje się doskonale w uniformie typowego inżyniera, przypominający nam Stockmana ibsenowskiego, brak mu tylko fajki erenburgowskiej.

Imponuje nam ta pewność, która cechuje tego inżyniera, z jaką przystąpił do urzędywistnienia tego dzieła, mając dobre wyniki techniczne i doskonałą produkcję, nie ustępującą wytwórczości zagranicznej, gdyż marka „Perfect” ma zbyt w głównych centrach wewnętrznych, a nawet w Gdańsku.

### *Koleje losu.*

Kierownik ukończył studia w Niemczech, otrzymując tytuł inżyniera budowy maszyn — po wykształceniu wojskowym w armji naszej — udaje się do Francji, pracuje w fabrykach samochodów, telefonów Ericsona, turbin wodnych, następnie wydelegowany do Ameryki Południowej (pracuje w rzemiośle — Chile, Peru, Kuba), a z Hawany z powodu zarażenia krwi i ślepoty tropikalnej — jest zniewolony wrócić do kraju.

Bezskutecznie stara się o posadę...

### *Nasz region i założenie fabryki.*

Oceniwszy należyte wielką wartość surowców naszego regionu i o możliwości rozwoju industrializacji przy takich warunkach — postanowił te okoliczności wykorzystać.

Słowo — stało się czynem. Przystąpili do budowy w 1928 r., korzystając z tańszej — niefachowej siły roboczej, przy ogromnych wysiłkach założyciela, pomimo sceptycyzmu społeczeństwa — uruchomiono fabrykę w sierpniu 1929 r.

### *Element robotniczy.*

Robotnicy (przy maksymalnej produkcji, wystarczająca liczba 6), zwłaszcza rekrutują się z zawodów rzemieślniczych, lecz z pracą mechaniczną i zmotoryzowaną nie mają nic wspólnego, przeto przechodzą wykształcenie w fabryce. Natomiast płacę otrzymują od chwili wstąpienia. Założyciele kierują się zasadą, że wydajność pracy robotnika można pozyskać tylko przez pracę w zaufaniu.

Pracują według przepisów świata pracy, lecz nie robią wrażenia członków wielkomiejskiego proletariatu (la pamiętniki Jakóba Wojciechowskiego, ewentualnie według Reymona i Kadana-Bandrowskiego) — to pachnie prowincjonalizmem (podobnie, jak manifestacje pierwszomajowe w naszym grodzie).

Pomimo przerwy obładowej (godz. 12) według normy podziału dnia pracy — puszczają w ruch pasy transmisyjne w celu zademonstrowania nam precyzyjnego wykonania składowych części, aż do zmontowanego kompletu, jakby metarmofoza jedwabnika, tak odbywa się ta czynność etapami.

### *Zadania i kalkulacje.*

Celem była wyłączna wytwórczość pozłomnic (Wasserwage) w skali masowej, obliczona przynajmniej na 50.000 sztuk rocznie, co przy dobrej konjunkturze i w okresie wzmagającego się budownictwa nie byłoby wydajnością nadmierną. Lecz kryzys uniemożliwił przeprowadzenie tego planu, a spowodował zboczenie z podjętego stażu i produkowania innych wyrobów drzewnych, — co nigdy nie było w intencji założyciela, — w celu wytrwania placówki i osiągnięcia pewnego obrotu na zgęszczonym rynku zbytu.

### *Urządzenie.*

Suszarnia, (która suszy surowce) — jest urządzona podług konstrukcji kierownika. Znajduje się wentylator Exhaustera, dostarczający zimne powietrze ogrzewaczowi powietrza w suszarni i kocioł parowy o niskim ciśnieniu.

Surowce używane do wytwórczości: grab, klon, jełkonia i dąb — rodzaje drzew z naszej puszczy augustowskiej.

Gmach fabryczny (robi wrażenie ślusarni) posiada znamienite funkcjonujące maszyny według najnowszych wymogów techniki i dlatego wytwórczość jest pierwszej jakości.

Demonstrują nam działanie maszyn:

- 1) dwie piły elektryczne (rzną drzewo i służą do kapewania);
- 2) heblarka wyrównawcza (wyrównuje drzewo);

- 3) heblarka grubościowa (hebluje półautomatycznie deski według potrzebnej grubości);
- 4) gryzarki (Fressmaschine) frezują różne profile w drzewie);
- 5) podłużna wiertarka (do wyrabiania podłużnych otworów w drzewie);
- 6) piła taśmowa (do wyrzynania łuków w drzewie);

#### Wyroby drzewne.

Przedewszystkiem 1) poziomnice — w celu otrzymania postumentu szlifuje się drzewo na szlifierkach taśmowych, tarczowych i talerzowych, następnie maluje się i lakieruje się drzewo, później zakłada się libele (sprowadzane) — odręcznie na specjalnym stole z pomocą gipsu, kituje się szybko i później odbywa się kucie na prasie.

2) Pułapki czyli łapki na myszy i szczury. (Ostatnie to wytwory amerykańskie, lecz przeciwdziałanie krajowe) — używa się jeszcze maszyny do skręcenia sprężyn (własnej konstrukcji) i aparaty do gięcia kwadratów, końcówek etc.

3) Linje (od 20—50 cm.) długości, ekierki (Nr.  $1\frac{1}{2}$ — $2\frac{1}{2}$ ) oraz płótniki pojedyncze i podwójne.

4) Pralki czyli tarki do prania (wkładki są z blachy cynkowej).

5) Sedesy do klozetów (jesion).

#### Wyroby metalowe (kłodki).

Z powodu nikłego rynku zbytu wyrobów drzewnych

—produkcja przechodzi również i na wytwórczość metalową.

Notujemy maszyny z działu metalowego:

1) dwie prasy: a) balansowa — o ciśnieniu 12 tonn, b) ekscentryczna — bramowa o ciśnieniu 80 tonn, służą do wyciskania blachy i drutu i otworów w kłodkach.

2) Szyfclarka automatyczna — produkuje 3000 sztyfcików na godzinę, które służą do połączenia poszczególnych części kłódek.

3) maszyna półautomatyczna o trzech wrzećcionach — służy do wiercenia otworów w kluczykach.

4) gryzarka do metali na frezowanie cwałtów (spirali) w kluczykach; sznyty i sztance do wytłaczania i gięcia składowych części kłódek (wszystko wyrabia się na miejscu). Służą jeszcze do tego tokarka i heblarka do żelaza.

Wnioskujemy, że produkcja obecna zajmuje się przeważnie wytwórczością kłódek.

Niektóre maszyny własnej konstrukcji (do skręcenia sprężyn oraz aparaty do gięcia drutów), a inne są konstrukcji zagranicznej i polskiej, lecz zestawienie maszyn kierownika fabryki.

#### Rynek zbytu (poziomnice).

Przeważnie wysyła się do Warszawy, zamówienia są nawet z Gdańska (z powodu jakości i niższej ceny) i do województw centralnych i północnych, prócz Małopolski ponieważ są fabryki poziomnic w Tarnowie, Przemysłu i Krakowie, lecz ostatnio są nieczynne.

Inne wyroby drzewne są nieopłacalne (linje, ekierki,

## Monografia miasta Augustowa Szkic z roku 1963.

Augustów leży nad rzeką Netą. I to można powiedzieć leży na obie łopatki. Nawet najnowszy prezydent, który próbował go z tego położenia wytrącić, po kilku próbach machnął ręką i powtórzył za Dantem „Lasciate ogni speranza”. (Zostawcie wszelką nadzieję!) Położenie to nie jest pozbawione pewnych korzyści, gdyż jak mówi przysłowie: „Gdyby kto wiedział, że upadnie, toby się położył”. Augustowowi w obecnej sytuacji upadek już nie grozi, wskutek czego od wszelkich z tego tytułu wstrząsów jesteśmy zabezpieczeni. Teren miasta Augustowa składa się z wody i lasów. Woda należy do skarbu państwa, a lasy są na mapie, która wisi w sali rady miejskiej.

W wodach były, jak o tem głosi podanie, ryby. Od czasu jednak ostatniego ataku gazowego zauważyć należy zmniejszenie się rybostanu, co znawcy przypisują skutecznemu przelotowi aeroplanu. Niektóre gatunki, podobne do tych, jakie przedtem widywano w tutejszych jeziorach, sprowadza się z większych miast, jak np. z Grodna, na święta.

Pozatem w większej ilości ryby widuje się na bufecie Klubu Wioślarskiego w gatunkach: moskaliki, rolmopsy, sardynki i szproty.

O istnieniu lasów świadczą niektóre zwyczaje, które o kimś zredukowanym mówią, że: „poszedł na grzybki”. Jest to dalekie echo wspomnień po nieistniejących dzisiaj i nieznanym bliżej roślinach.

Przechowała się także atawistyczna siła, która każe młodym ludziom w lecie wałęsać się po piaskach, co, jak tłumaczą starsi mieszkańcy, pozostało, jako zwyczaj, w spadku po przodkach, którzy to czy-

nili w określonym celu.

Ludność Augustowa składa się z „miejscowych” i „zamiejscowych”.

Miejscowi odznaczają się dużą ruchliwością, zwłaszcza w piątki i sobotę wieczorem. „Zamiejscowych” w mniejszych liczbach spotyka się na targach i w karczmach.

Muzeum regionalnego w Augustowie niema, natomiast znajduje się tu szereg budynków, świadczących o starodawnej kulturze. Są np. dobrze zachowane ruiny „Dómu zdrowia”, okryte, specjalnie przed zniszczeniem, dachem. Dobrze także prezentował się dom urzędu pocztowego do czasu prac konserwacyjnych, podjętych przez dyrekcję. Jako dowody wysoko rozwiniętego przemysłu lokalnego można oglądać domki, robione na kolanie, na placu, zwanym targowicą miejską.

Z zabytków kulturalnych wymienić należy dwa pomniki, o których to wzmianki spotykamy już w pieśni góralskiej:

„Hej na wysokiej turni,  
hej, coś ci się tam cerni”.

Pewien wybitny rzeźbiarz miejscowy wyraził się, że pragnąłby, jak Napoleon kościół św. Anny w Wilnie, wziąć te pomniki na dłoń i przenieść je nad głowę projektodawcy i spuścić.

Ruch kulturalny reprezentuje Klub Wioślarski, w którym członkowie, stawiając na „kwadrat” mówią, zgodnie z folklorem „panta rei” (wszystko płynie).

Posiedzenia klubu bywają nadzwyczajne i dorażne, tak zwane „na jednego”, albo też zwykle np. pożegnanie cenionego pracownika.

Przyszłość Augustowa jest wielka — może prowadzić aż pod znak zapytania, jak to powiedział pewien turysta Sław-woy.

bach.

pułapki; (jest dużo fabryk, których wyroby ustępują naszym jakościom, gdyż ich odręczne wykonanie jest gorsze.

Dzięki ofiarności i wysiłkom inżyniera, który lawiruje w produkcji, aby zachować egzystencję fabryki — istnieje ta ważka placówka w naszym regionie.

Nasi detaliści nabywają wyroby marki Perfect nie na miejscu, tylko powyższe produkcje przychodzą via Warszawa do Augustowa, a może kupują te towary, jako zagraniczne, gdyż możemy i w ten sposób udowodnić

teorie o kulistości naszego globu, na przykładzie wędrownego przedmiotu wytwórczości miejscowej.

\*

Jestem pewien, że zacieśnimy w przyszłości ten kontakt i Redakcja N G., albo Uniwersytet Ludowy, a pierwszeństwo ma P. T. K., zorganizują wycieczki w celu zwiedzenia tej fabryki, pomijam już szkoły średnie i powsz., które również winny zwiedzić tę placówkę gospodarczą.

## Z zadań oświatowo - kulturalnych:

# ZANIĘDBANA SPRAWA.

Jedną ze spraw, leżących odłogiem przed polskim ustawodawstwem jest sprawa opieki nad młodzieżą pomiędzy 14—20 rokiem życia.

Sprawa ta wymaga jakiegoś ustawowego uregulowania, jak to postaramy się udowodnić, ze względów państwowych.

Państwo, które z niezmiernym nakładem kosztów kształci obywatela przez lat siedem w szkole powszechnej i urabia go w duchu obywatelskim, traci tego kandydata na dorosłego człowieka z oczu i z pod swoich wpływów na przeciąg lat siedmiu, jeżeli chodzi o mężczyzn, a na zawsze, jeżeli chodzi o kobiety. Nie byłoby w tem żadnego niebezpieczeństwa w czasach normalnych.

Oddziaływanie pośrednie zapomocą organizacji społecznych do pewnego stopnia uzupełniałoby tę pracę, ale, jak to już nieraz podkreślaliśmy, żyjemy w czasach wyjątkowych, w których o duszę obywatela, o jego prawidłowy punkt widzenia na sprawy państwowe, rozgrywa się ciągła walka.

Mało tego Ta konieczność stałego oddziaływania na obywatela o minimalnym przygotowaniu naukowym wynika jeszcze z innych powodów.

Współczesność państwowa przestała być sielanką, do której starodawnym zwyczajem zaprawiać się można lekturą pod lipą i kształcić na „Wiesławie”. Sytuacja państwowa jest zawsze echem rozgrywających się wypadków na szerokim świecie. Polski profil polityczny przestał być rzeźbą o stałych wymiarach, a stał się zmiennym obrazem i o fizjognomji tego obrazu każdy obywatel powinien być aktualnie poinformowany.

Rolę tę w stosunku do starszego społeczeństwa spełniają czasopisma; w mniejszej mierze dzienniki, ze względu na swoją tendencję, w zasadzie lepiej perjuryki o charakterze popularno-naukowym.

Jest rzeczą także niewątpliwą, że echa tych informacji wśród młodzieży znajdziemy. Czy jednakże obraz ich będzie właśnie takim, jakiego polskiej racji stanu potrzeba, należy wątpić.

Poważny procent młodzieży podlega wpływom szkół średnich, ale nie ci są przedmiotem naszej troski.

Główną wagę opieki nad młodzieżą w wieku przedpoborowym przenieść należy na stosunki wiejskie, gdzie istotnie utrata wpływów, jakie pozyskała szkoła, równoznaczna stać się może z obojętnością społeczną, albo wręcz z wypaczeniem pojęć o prawidłowym stosunku obywatela do państwa.

Ta konieczność stałej kurateli duchowej nad zdrowiem moralnym obywateli nie ma być zaprze-

zieniem ich samodzielności w kształtowaniu sobie poglądu na świat, ale, owszem, ma być pomocą i ułatwieniem na tej drodze.

Ustaliwszy tę konieczność z punktu widzenia obywatelsko państwowego, musimy się zająć formami tej opieki.

Jedno jest pewne, że musi ona być ustawowo uregulowaną.

Jeżeli bowiem ustawowo uregulowane zostało przymusowe doksztalcanie rzemieślnika do wieku lat 18, to wynikało to z obaw, że półanalfabetyzm rzemieślniczy jest bardziej szkodliwy, niż nawet to niewtajemniczonemu zdaje się.

Dlaczego więc pracownik rolny, gospodarz wiejski, będący także rzemieślnikiem swego rodzaju, kształcącym się na bezpośrednim warsztacie swej pracy, tego dobrodziejstwa doksztalcania ma być pozbawiony?

W czym to interesie może leżeć?

Oczywiście — w niczym.

Te prawdopodobnie powody kierowały ludźmi, którzy powołali do życia organizacje młodzieżowe.

U podstaw organizacji młodzieży leży przede wszystkim ich charakter dobrowolny, ponadto pewna jednostronność pracy, wynikła z podstaw teoretycznych danego ruchu.

Zdaniem moim przynależność do jakiejś organizacji o charakterze kulturalno oświatowym mogłaby pokrywać się z dopełnieniem obowiązku doksztalcania, o ileby dana organizacja ten program społecznego doksztalcania wyraźnie sobie zakreśliła, jak to ma np. miejsce w Strzelcu, albo w Kołach Młodzieży Wiejskiej.

Dla „dzikich” przymus ten musiałby być w charakterze swoim odmienny od form kształcenia szkolnego, jednak pod ściśle społecznym kątem nastawiony.

Efektem takiego doksztalcania powinno być uświadomienie sobie potrzeby przynależności organizacyjnej, poczucie potrzeby wyższej formy życia zbiorowego, jaką jest życie w organizacji.

Stwierdzić trzeba, że sprawa, którą dziś poruszamy, na terenie naszych zachodnich państw sąsiedzkich została już rozwiązana. Mało tego. Zostało w sposób ustawy przeprowadzone to w ten sposób, że prawo udziału w życiu obywatelskim uzależnione zostało w pierwszym rzędzie od tego, czy młodzieniec, lub dziewczyna, dopełnili swego obowiązku względem państwa i siebie, doksztalcając się we właściwy sposób, czyli przygotowując się do roli,



jaką mają przed sobą, to jest do udziału w życiu społecznym.

Przymus dokształcania to dalsza faza ogólnego, minimalnego wykształcenia, jakie musi posiadać obywatel, aby jego udział w życiu państwa nie był ślepy.

Dzisiejszy obywatel nie orientuje się w przeważnej mierze w zagadnieniach państwowych i, jeżeli chodzi o stosunki wiejskie, nie zdaje sobie nawet zgrubsza sprawy z najbardziej ważkich zagadnień politycznych.

Taki obywatel, spełniając swój obowiązek państwowy, głosując, np. to do ciał samorządowych—nie panuje umysłowo nad sytuacją, idzie za wska-

zówkami nieraz wręcz dla siebie szkodliwymi i ma nieustanny żal do siebie i otoczenia za swoje mniemanie krzywdy.

Żal ten, rozgoryczając, powoduje niechęć do służby społecznej i wyrządza nowe szkody.

Jedynym lekarstwem jest ustawowe przeprowadzenie przymusu dokształcania społeczno-politycznego (w sensie polityki potrzeb państwa) a wtedy unikniemy wielu niebezpieczeństw, wynikających z udziału w pracach państwowych mas nieuświadomionych i do tej pracy nieprzygotowanych politycznie.

*B. Ch.*

## Nieznana... Ona zawsze była...

Dotychczas wydrukowaliśmy i omówili pięć pieśni ludowych, śpiewanych na wsi naszej. I nadal będziemy je zamieszczali. Robimy starania, żeby można drukować je razem z nutami. Bo jak niejednokrotnie podkreślaliśmy, że w „pieśni ludowej” słowa z muzyką —melodją tworzą całość, jak dusza z ciałem tworzy człowieka. Myślimy, że abstynecja w dostarczaniu pieśni ludowych przez Czytelników przede wszystkim z szeregów nauczycielskich zostanie zastąpiona pożądaną twórczą współpracą i w Nowym Roku masowo będą nadsyłane do Redakcji N. G.

Wierząc w to, w temacie tym poruszymy i naświetlimy w dalszym ciągu parę zagadnień o charakterze ogólnym, a później nadal będziemy drukowali, może już z nutami, i omawiali pieśni ludowe najbliższej nam ziemi.

Chodzi o to, żeby po kilku latach zgromadzić cały cenny dla każdej pracy o charakterze społeczno-wychowawczym i oświatowym —materiał. Kto wie, czy wśród tych pieśni nie będzie wiele pereł regionalnych, które przy odpowiedniej harmonizacji wejdą do pieśni szkolnej w naszych szkołach powszechnych i średnich. I to będzie miało wartość i duże znaczenie kulturalno-twórcze w rodzącej się i rosnącej nowej kulturze polskiej, do której cennym wkładem będą właściwości kulturalne poszczególnych regionów.

Pieśń ludowa naszej ziemi zaniedbana i zaniechana, zapomniana i nikomu nieznana poza naszym ludem, który ulegając ostatnio wiejącemu ze strony miast i miasteczek duchowi jednotonnej a sentymentalno-melancholijnej pieśni mieszczańskiej i drobnomieszczańskiej—karmi się jej odpadkami i zaniedbuje swoją samorodną nutę, swoją oryginalną pieśń...

Czas już wielki, aby nastąpiło otrząśnienie się z błachych a przemijających naleciałości argentyńskomurzyńskich nut i nastąpił nawrót do rodzimej pieśni ludowej, która, jak nas przekonał, np. Fryderyk Chopin, może nie tylko być podniesioną do godności ogólnonarodowej, ale i ogólnoludzkiej.

Mając w świadomości tę jeszcze odległą, w znaczeniu zjawiska powszechniejszego, gwiazdę na horyzoncie kultury polskiej, chcemy w tym kierunku stopniowo i systematycznie podążać i trochę łam N. G. na służbę naszej pieśni ludowej stale poświęcać. O służbę własnej ziemi i kulturze polskiej poprzez służbę pieśni ludowej — wołamy. Chodzi o to, żeby nastąpiło odrodzenie pieśni ludowej, bo na to ona zasługuje całkowicie.

Przy omawianiu poszczególnych pieśni mimo-

chodem zwracaliśmy uwagę na to, że twórcą ich jest dusza ludu — a więc sam lud w swej masie i powszechności na przestrzeni całych stuleci.

Obecnie specjalnie tę sprawę podkreślamy. W tym celu przytaczamy słowo **Romain Rolanda** z utworu „Jan Krzysztof” o pieśni ludowej, o jej dawności, autorze, związku z całą przyrodą i znaczeniu:

— „Pewnego wieczoru wuj Godfryd, zostawiony sam sobie, oddalił się o kilka kroków od domu i usiadł nad brzegiem rzeki. Krzys powlókł się za nim, nie mając co robić...

Gęstniejący zmrok zacierał z wolna rysy Godfryda; wpadł w dziwny stan odrętwienia. Ziemia pograżała się w mroku, a na jasnym niebie rodziły się gwiazdy. Słychać było cickutki plusk fali, konik polny ćwierkał gdzieś w pobliżu. Dziecko rozmarzone i bliskie snu, żuło bezmyślnie żdźbła trawy. Nagle w ciemności Godfryd zaczął śpiewać. Śpiewał słabym, ledwie dostłyszalnym głosem, który zdawał się płynąć z głębi. Była w tym głosie wzruszająca szczerość uczucia, jak gdyby głośno wyjawianych myśli i niby przezroczyście jasnej wody, odsłaniająca serce do samego dna. Nigdy Krzysztof nie słyszał podobnej piosenki. Była w niej dziecinna prostota, smutek i monotonia; rozwijała się powoli, przerywana niekiedy długim milczeniem i rozbrzmiewała znowu, rozplywając się w otaczającej nocy. Zdawała się przychodzić z niezmiernej dali i ginąć, niewiadomo gdzie. Pogodna z pozoru, budziła nieokreślony niepokój, brzmiała w niej trwoga długich stuleci. Krzys nie śmiał się poruszyć, wsruszenie ścisnęło go za gardło. Kiedy wreszcie Godfryd przestał śpiewać, malec przysunął się do niego i odezwał się z zapartym oddechem: Wuju! Godfryd nie odpowiadał.

— Wuju! powtórzyło dziecko, opierając ręce i brodę na jego kolanach.

Serdeczny głos Goldfryda zapytał:

— Co, mój mały?

— Co to było wuju, powiedz, coś ty śpiewał?

— Ja nie wiem.

— Powiada, co to było?

— Nie wiem. Taka piosenka.

— Twoja piosenka?

— Gdzieżby znowu moja! To stara piosenka.

— Kto ją wymyślił?

— Niewiadomo.

— Wtedy, gdy byłeś mały, wuju?

— Zanim przyszedłem na świat, zanim urodził się mój ojciec i ojciec mego ojca... ona zawsze była...

# Wysiłek i wytrwałość w pracy spółdzielczo-gospodarczej na wsi.

(Spółdzielnia Mleczarnia w Bargłowie).

## 1. Trudne warunki moralno-społeczne.

Myśl założenia spółdzielni mleczarskiej kielkowała wśród rolników bargłowskich na kilka lat przed jej powstaniem. Ale rozwinąć się i przeistoczyć w rzeczywistość gospodarki wspólnej szybko nie mogła. Na to składało się wiele przyczyn: brak uświadomienia gospodarczego i świadomego ducha współpracy i współdziałania, przyzwyczajenie do osobisto-pojeźdycznej (indywidualnej) gospodarki mlekiem. Zakorzeniona w ludności nieufność do gromadnych poczynań i urzędzonej wspólnej pracy na poszczególnych odcinkach życia, streszczająca się aż w przysłowiu „powiedziały jaskółki, że niedobre spółki”, i tkwiące żywo w pamięci upadki spółdzielni spóżywców i cegielni spółdzielczej—oto trudne warunki moralno-społeczne do przezwyciężenia wśród ogółu bargłowskiego społeczeństwa.

## 2. Oświata rolnicza — siłą zwyciężającą...

Oświata rolnicza stała się siłą zwyciężającą te trudne warunki moralno-społeczne. Oto w zimie roku 1928/29 kierownik miejscowej szkoły powszechnej, p. Stanisław Warakomski, urządza kurs rolniczy Staszica. Wśród odczytów na tematy rolnicze odczyty o hodowli miały wpływ zbawienny: słuchacze w liczbie 27 doszli do wniosku, że bez spółdzielni mleczarskiej nie można rozwiązać kwestji dobrej hodowli bydła, które w roku 1929 lepiej się opłacała od innych płodów rolniczo-hodowlanych. Od słów przystąpiono do czynu. W marcu tego roku kilku najświetlejszych słuchaczy kursu Staszica wzięło do rąk listy do spisu krów i poszło na wieś. Rezultat wysiłku był i zapisało się garstkę członków, podając kilkadziesiąt krów. Przystąpiono więc do dalszej pracy.

## 3. Pierwsze zebranie organizacyjne.

W dniu 16 marca 1929 roku odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne t.zw. założycielskie, na które przybyło 42. Na zebraniu wybrano zarząd w osobach: pp. Stanisław Warakomski—prezes, Józef Stankiewicz — zastępca prezesa i Stefan Myśliński—skarbnik. oraz radę nadzorczą w składzie: pp. Chmielewski Kazimierz, Wierzbicki Romuald, Bekielewski Stanisław, Rutkowski Adolf, Bogusławski Edmund i Usugo Józef. Uchwalono Statut i upoważniono zarząd i radę nadzorczą do zadłużenia w urzędzeniu mleczarni do wysokości 8 (ośmiu) tysięcy złotych.

## 4. Zarząd z młodą gromadą spółdzielców przy początkowej pracy.

Pierwsze kroki w pracy są trudne: uruchomić mleczarnię nie mając ani grosza w kasie, gdy narzędzia kosztują tysiące, jest sprawą niełatwą. Jednak, czego to zapal, dobra wola, zmysł organizacyjny, wspólna praca i wytrwałość nie przezwyciężają: — najtrudniejsze przeszkody przy takich wartościach moralno-społecznych zawsze mogą być i są brane zwycięsko jedna po drugiej. Bo oto w dniu 17 marca Zarząd wynajmuje lokal, 18 marca powołuje gro-

madę (tłoki) do zwiezienia lodu; w niedługim czasie upoważniony przez Radę Nadzorczą zaciąga 1000 zł. pożyczki w miejscowej kasie Stefczyka i podpisuje weksle na 5 tysięcy zł. w firmie „Alfa Lawal” za narzędzia mleczarskie. W ten sposób pierwsze prace zostały zamknięte uroczystym otwarciem mleczarni w dniu 21 maja 1929 r.

## 5. W spółdzielczej mleczarni wre pierwsza zorganizowana wspólna praca...

W dniu 22 maja uruchomiono spółdzielczą mleczarnię. Wre w niej pierwsza zorganizowana wspólna praca. Jakie daje rezultaty? Oto pierwszego dnia przychodzi do mleczarni 14 członków, przynosząc 106,5 litra mleka; przy końcu zaś tego miesiąca — 31 czł., dając do przeróbki dziennej 292,5 litra mleka; po miesiącu natomiast — 77 czł., przynosząc 641,5 litra dziennie. Z tego więc widzimy, że podbój rolników przez mleczarnię postępuje w szybkim tempie. Oczywiście, że Zarząd przez cały ten czas codziennie bywa w mleczarni, pouczając członków, jak trzeba się obchodzić z mlekiem, pilnując podgrzewania mleka i wykonywując inne prace.

## 6. Wpływ pieniędzy do kieszeni członków w pierwszych trzech miesiącach.

W pierwszym miesiącu t. j. w maju za 2193,5 litra mleka wypłacono członkom 388 zł. 95 gr., przy końcu czerwca natomiast za 15,397 $\frac{1}{2}$  litra—2394 zł. 33 gt., a w lipcu za 18,341 litr. — 3067 zł. 22 gr. Widzimy więc, że w ciągu 3-ch miesięcy spółdzielnia mleczarnia daje członkom około 6000 tysięcy złotych. To świadczy wymownie o jej wartości, to jest najsilniejszym argumentem za jej potrzebą na wsi i racjonalnością. Argument ten przemawia do ostrożnych i wpływa na rozbudzenie troski w członkach o racjonalną hodowlę.

## 7. Krowy muszą cielić się w zimie.

Mleczarnia przez pracę wywiera uświadamiający wpływ na członków nie tylko co do odżywiania krów, ale i co do czasu ich wycielania się; dotychczas krowy wycielają się, kiedy chciały; gospodarz-hodowca nie miał na ten fakt żadnego wpływu i nigdy nie przyszła mu do głowy żadna myśl, że można czas cielienia się krów zmienić; bo jakże w tej sprawie może człowiek co poradzić? A jednak spółdzielnia mleczarnia liczbami przekonała, że nie tylko może, ale i powinien na ten proces mieć rozumny gospodarczo wpływ. Bo oto w grudniu liczby wykazały, że przeróbka mleka w mleczarni spadła do 6,4696 z wypłatą 1.409 zł. 88. Fakt ten zmusił do zastanowienia? Gdzie leży przyczyna? — W letnim cielieniu krów. Zarząd odrazu z tem faktem zaczyna walczyć, pouczając członków w szeregu pogadankach, że letnie cielenie krów trzeba zmienić na zimowe, co jest korzystniejsze z wielu względów, jak wpływ na wydajność mleka od jednej krowy, jego wartość i t. d. I w tej dziedzinie więc dokonał się postęp najlepszy.



## 8. Plon pracy spółdzielczej mleczarni przy końcu roku 1929.

W ciągu 7 $\frac{1}{2}$  miesiąca 1929 r. plon dorobku Mleczarni jest pokaźny. Spółdzielnia Mleczarska zamyka swoją pracę następującymi danymi: liczba członków—86, krów—149, przerobiono mleka—90,266 $\frac{1}{2}$  litra, wypłacono za mleko—16,259 zł. 15 gr., na udziały wpłynęło—1500 zł. 72 gr., nadwyżka bilansowa 140 zł. 79 gr., oto dorobek materialny spółdzielczej mleczarni i jej członków. A moralno-społeczny? Także duży: wzrost zaufania do własnych i organizacyjnych sił, przeszkolenie się w gromadnej zorganizowanej pracy, umocnienie się w chęciach i wytrwałości do dalszego działania, zrozumienie roli świadomości w życiu gospodarczym, zaprawianie się do ujmowania swoich spraw w swoje ręce poprzez codzienny trud, wysiłek i pracę — oto wychowanie społeczne poprzez codzienną szarą, ale owocną pracę wspólną.

## 9. Uporczywy pochód wspólnej pracy naprzód.

Rok 1930 w pracy spółdzielni mleczarskiej jest finansowo niezwykle ciężki: członków w zimie było niewiele, udziałów niema z kogo potrącać, a firma „Alfa Lawal” co miesiąc przysyła weksel do płacenia na sumę 468 zł. Tak, sytuacja gospodarcza dla spółdzielni ciężka. Ale czego to zorganizowana wola i uparta mocarnie siła gromadna nie pokona, zwłaszcza, gdy inna bratnia instytucja jest na miejscu i tej samej idei, tym samym celom i zadaniom służy. Tą instytucją jest Kasa Stefczyka. Zarząd, zmuszony twardą rzeczywistością, zaciąga znowu pożyczkę w Kasie w wysokości 1200 zł. — a ze swoich obowiązków, które są obowiązkami mleczarni, wywiązuje się wobec wierzycieli i członków.

W marcu tego roku zostaje spłacony ostatni weksel w firmie „Alfa Lawal”. Nadeszła kolej likwidowania innych długów, a mianowicie spłacenia weksli w miejscowej Kasie Stefczyka.

Praca postępuje w szybkim tempie naprzód. W maju Zarząd spółdzielni Mleczarskiej uruchamia filję we wsi Tajno-Stare i zaciąga nowy dług w firmie „Alfa Lawal” za narzędzia dla filji.

Wysiłki roku 1930 w spółdzielczej Mleczarni zamykają się w dniu 31/XII. następującymi danymi, członków 188, krów—324, udziałów—5521 zł. 88 gr.: przerobiono litrów mleka—211,800, wygłacono członkom—29,275 zł. 76 gr., nadwyżka bilansowa 342 zł. 31 gr.

Widzimy więc, że Spółdzielnia Mleczarska idzie uporczywie naprzód w wspólnej pracy — i idzie zwycięsko: spłaca długi, rozbudowuje gospodarke i powiększa dochód rolnika—członka.

## 10. Pierwsze zwycięstwo pracy wspólnej.

W marszu uporczywej wspólnej pracy spółdzielnia nie przestaje iść naprzód: idzie aż do pierwszego zwycięstwa. Do jakiego? Dowiemy się z danych. Oto chociaż w roku 1931 cena masła spada o 50 $\frac{0}{100}$ , to jednak przeróbka mleka zwiększa się o 121000 litrów w porównaniu z rokiem poprzednim. Rok ten więc, mimo zaznaczającego się kryzysu koniunkturalnego, jest naogół dla spółdzielni pomyślny: Mleczarnia w miesiącu maju spłaca ratę w Kasie Stefczyka i w firmie „Alfa Lawal”. Zarząd odetchnął z ulgą,

zwalczając ostatnią zmiorę spółdzielni — nieubłagane weksle miesięczne.

Rok ten zamyka się następującymi danymi: członków—195, krów—330, litrów mleka—223,179, wypłacono za mleko—26,390 zł. 85 gr., udziały wynoszą—7013 zł. 20 gr., nadwyżka bilansowa—26 zł. 80 gr.

Jest to więc pierwsze zwycięstwo w życiu spółdzielczej mleczarni, uwieńczone realnymi zdobyczami materialnymi i moralnymi, i zarazem zamknięcie pierwszego okresu mozolnej—ale twórczej pracy codziennej w gromadzie zespolonej.

## 11. Pogłębienie pracy wspólnej i drugie zwycięstwo.

Praca zarządu i członków spółdzielczej mleczarni pogłębia się w roku 1932 i osiąga drugie poważne zwycięstwo, gromadne zwycięstwo. Bowiem w tym roku spółdzielnia wybudowała własny budynek.

Budowę rozpoczęto w miesiącu sierpniu, a już 2-go października w obecności starosty naszego powiatu, p. Siwika K., członków spółdzielni i miejscowej ludności nastąpiło uroczyste oddanie lokalu wraz z własną murowaną lodownią i studnią do użytku mleczarni.

Członkowie przy budowie wykazali pełnię zrozumienia sprawy i głębokiego ducha współdziałania i obywatelskiego. Bowiem materiały budowlane, jak żwir, piasek i t. p. zwieźli bezpłatnie, udzielając na ten cel 83 podwoły parokonne, oraz kilkadziesiąt robotników. Koszt wymienionych obiektów wyniósł 4.156 zł. 65 gr.

Bilans 1932 roku zamknięto: członków — 203, krów — 375, litrów mleka—173,561 $\frac{1}{2}$ , za mleko wypłacono—17,552 zł. 55 gr., udziały—7.899 zł. 72 gr., strata—15 zł. 30 gr.

Chociaż, jak widać z danych, przeróbka mleka spadła w porównaniu z rokiem ubiegłym na wskutek spadku dalszego cen masła (jednostka tłuszczu w roku 1931 przeciętnie 3,4 gr. na 2,7 gr. w 1932 r.) — to jednak praca wspólna mocno się pogłębiła i spółdzielnia osiągnęła drugie poważne zwycięstwo.

## 12. Mleczarnia spółdzielcza ogarnia i inne wsie.

Rozbudowa pracy w mleczarni postępuje wciąż naprzód i zatacza coraz to szersze kręgi. W roku 1933 od dnia 7 czerwca następuje przyłączenie filij Reszki i Łabędniki, a 15 czerwca Kamionki. Wskutek tego liczba członków wzrasta do — 311, krów do — 602, majątek spółdzielni na dzień 1 października 1933 r. wynosi—17,811 zł. 45 gr., udziały—13,184 zł. 17 gr., fundusz amortyzacyjny — 5,637 zł. 07 gr., zasobowy — 1280 zł., lokaty w miejscowej Kasie Stefczyka i Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich — 2,274 zł. 69 gr.; fundusze własne pokrywają majątek z nadwyżką 200 zł.

Oto jak spółdzielnia rozwinęła się i okrzepła w własnych siłach, oraz jak ogarnęła i inne wsie. Poważny sukces stałego wysiłku i niezmordowanej pracy wspólnej.

## 13. Plon pracy od 1 maja 1929 r. do 1 listopada 1933 r.

Plon pracy Spółdzielni Mleczarskiej za 54 mie-

siące jest obfity, jak stwierdzają liczby, zarówno w dorobku moralnym, jak i materialnym spółdzielni i jej członków. Przerobienie w ciągu tego okresu krótkiego w czasach dla rolnictwa ciężkich 1,008 706 litrów mleka, wysłanie masła 42385,19 kg., wypłacie nie członkom za tłuszcz 116,693 zł. 79 gr.—to fakty bardzo dużo mówiące przedewszystkiem o wartości spółdzielczej mleczarni do rolnika. Rolnik z Bargłowa i okolicy zna ich wartościową wymowę w osobistych zyskach, jakie wpływały co miesiąc do jego kieszeni, i w rozbudowie innych gałęzi hodowli rolnictwa

Mleczarnia zmusiła do więcej poważniejszego zainteresowania się w gospodarstwie krową, którą dotąd uważano przedewszystkiem jako fabrykantkę nawozu, a w ostatnich latach zaczęto patrzeć jako i na pokaźne źródło dochodu w gospodarstwie — pod wieloma względami. Wskutek tego zaczęto uprawiać masowo buraki pastewne. Krowy odżywiane dobrze nie tylko dają dużo mleka, ale i bezwzględnie wysokowartościowy obornik, który na polach powiększa plony rolnikom. Odtłuszczone natomiast mleko, otrzymywane z mleczarni zużywa się do karmienia świń, które również powiększają osobisty dochód rolnika —członka spółdzielni.

Z tego widzimy, że spółdzielcza mleczarnia w Bargłowie nie tylko tworzy placówkę z majątkiem społecznym, nie tylko daje zyski za sprzedany tłuszcz każdemu członkowi — ale i ma poważny wpływ na naturalny rozwój kultury rolnej i społecznej w Bar-

głowie i okolicy. I to jest jej plon 54 miesięcznej gracy.

#### 14. Kielkuje myśl budowy spółdzielczej mleczarni parowej.

Od kursów Staszycy poprzez codzienny trud, i wysiłek w niezmordowanej pracy, której przewodzi grupa wytrwałych jednostek, w czasach t. zw. kryzysowych budownictwo społeczne rozwija się, jednoczy siły społeczne wsi i w ten sposób stwarza podwaliny pod przyszłą mleczarnię parową. Myśl ta kielkuje w gromadzie spółdzielni. Należy przypuszczać, że w przyszłości stanie się ciałem. Czynem dokonany, bo dotychczasowość prac na to wskazuje i sama wytycza dalszą linię rozwoju.

#### 15. Pozostali rolnicy do szeregów spółdzielni mleczarskiej, a zrobimy znacznie więcej.

Mimo tak poważnej pracy smutne jest dotychczas jeszcze to, że nie wszyscy rolnicy doceniają znaczenie spółdzielni mleczarskiej, a mogłoby być znacznie więcej działać; trzeba tylko więcej w jedności i całą gromadą stanąć w szeregach spółdzielczej mleczarni, a przysłowie: „Gromada światem włada” stanie się rzeczywistością w całej pełni.

Zarząd spółdzielni nie traci nadziei, że co rok to mniej rolników będzie poza spółdzielnią.

Opracowali: *Stanisław Warakowski*  
i *J. W.*

## Związek Obywatelskiej Pracy Kobiet w Augustowie.

Praca Związku skupia się w czterech referatach. Programowo i bez przerw pracowały dotąd referaty: wychowania obywatelskiego; opieki nad matką i dzieckiem, finansowy i wytwórczości.

Praca referatu wychowania obywatelskiego polegała na prelekcjach wygłaszanych przez referentkę wychowania obywatelskiego p. Ł. Mościcką na tematy: Prądy umysłowe i społeczne XIX wieku z na wiazaniem do czasów obecnych.

Odczyty te tak wśród członkiń jak i młodzieży nie należącej do Organizacji cieszyły się wielkim powodzeniem. Ponadto uruchomiona była biblioteczka związkowa.

Praca referatu opieki nad matką i dzieckiem obejmuje opiekę moralną i pomoc materialną dla matek i dzieci. W okresie świąt obdarza działwę bezrobotnych w liczbie od 130 do 140 odpowiedniami podarunkami gwiazdkowemi.

Ostatnio zaopiekował się referat trojgiem dzieci bezrobotnej kobiety. Urządzona ub. roku zbiórka po mieście zniszczonego ubrania i obuwia przyniosła dodatnie rezultaty. Projektowana jest podobna zbiórka i w tym roku. Rzeczy te przyprowadzone do porządku w świetlicy przez członkinie rozdaje się potrzebującym.

Referat finansowy boryka się jak może znajdując zawsze jakiś punkt zaczepienia o źródła dochodowe. Zbiórek pieniężnych ze względu na nieodpowiednie warunki obecne unika się. Nieco dochodu przyniosły zabawy i loterja fantowa, urządzane celem przyścia z pomocą biednym dzieciom Dąbrowy Górniczej.

Referat wytwórczości zorganizował bieżącego

roku 2 kursy pięcio tygodniowe trykotarstwa w Augustowie oraz członkinie przygotowały obiad dla członków Zjazdu Prezesów i Prezesek Kół Przysposobienia Rolniczego.

Referat prasowy zamieszcza artykuły z życia Związku w Naszym Głosie oraz prenumeruje czasopisma: Praca Obywatelska (1 egz.), Prosta Droga (3 egz.), Front Zachodni (1 egz.), Kobieta Współczesna (1 egz.) i Nasz Głos (1 egz.).

Przy udziale Rodziny Policyjnej Związek zorganizował w tym roku przedszkole: 20 dzieci radośnie bawi się i pracuje w jasnych ścianach świetlicy związkowej. Przedszkole lśni bielą mebelków i wzorową czystością. Jest prowadzone przez kwalifikowaną freblankę, co daje gwarancję należytej opieki.

Członkinie Związku w pracy swej zajmują zawsze obywatelskie stanowisko. Sprawy związane z życiem Państwa i Narodu całego nigdy nie pozostają obce Związkowi, czego dowodem są: udział członkiń w urządzaniu „Święta Morza” w Augustowie w sierpniu r.b. i podpisanie Pożyczki Narodowej na sumę zł. 100.

Po wakacjach wypoczynkowych świetlica została otwarta w dniu 15 września b. r. Zebrania świetlicowe odbywają się we czwartki każdego tygodnia. Frekwencja jest liczna. Każda z członkiń stara się dorzucić jakąś nową myśl, projekt oraz stara się wnieść dużo zrozumienia i życzliwości, by w znanych sobie ścianach świetlicy związkowej czuć się, jak we własnym domu.

Nowy rok pracy członkinie powitały z zapalem i z wiarą, że i w tym roku przy wspólnej pracy posuniemy się o krok naprzód do lepszego jutra.

*Zofja Szeżekowa.*

## Z zagadnień samorządowo-społecznych:

# Noworoczne życzenia Magistratowi Augustowskiemu.

„Sposób w jaki postępuje naród ze swoimi ekskrementami może być uważany za miarę jego kultury” powiada Oesterlen. W szerokim znaczeniu dotyczy to zarówno i śmieci, kurzu oraz błota ulicznego, które w dniu targowe tak przykładnie świeci nasz Augustowski rynek. Dwa razy w tygodniu, regularnie i bez wyjątku, zawałone jest centrum miasta ekskrementami zwierzęcymi, suchymi i płynnymi, odpadkami przywożonych produktów, zużytym papierem, obierzynami i t. p. śladami kilkugodzinnego targu. Jeśli do tego dodamy jeszcze zużyty materiał bruku, różne przedmioty przypadkowo rozsypane, sadze, opadające z kominów, cząstki roślin, przeważnie liści i siana, niedopałki papierosów, pudełka i nieużyteczne gałgany — obraz zaśmiecenia rynku będzie prawie uzupełniony.

Bezpośrednia szkodliwość śmieci pochodzi od tworzenia się w nich kurzu, czyli pyłu ulicznego, oraz od wpływu ich na grunt i wodę gruntową. Metr sześcienny śmieci może zawierać do 10.000 miliardów bakterji (Roehling). Dowodzi to że śmiecie uliczne, a tembardziej domowe, są potężnym wrogiem zdrowia publicznego, a nadto wrogiem, którego pokonać ze względu na ilość odpadków nie jest rzeczą łatwą. (Dla uzmysłowienia pojęcia „ilości” przytoczę obliczenie Roehlinga, że złożone w wagony śmiecie londyńskie z roku nagromadzone, zajęłyby pociąg rozciągający się od Warszawy po za Moskwę). Dla tego też i oczyszczenie ulic i rynków, czyli możliwie szybkie i nieszkodliwe dla zdrowia ludzkiego usuwanie śmieci, kurzu i błota stanowi jedno z najważniejszych zadań higieny miejskiej, miast wielkich i małych.

Nielatwe zadanie ma do rozwiązania higiena municypalna, chodzi bowiem o należyte, racjonalne rozstrzygnięcie 3-ch ważnych kwestyi:

- 1) Zbierania śmieci.
- 2) Przewożenia ich do miejsca ostatecznego przeznaczenia.
- 3) Unieszkodliwienia śmieci po ich wywiezieniu.

W sposobach oczyszczania ulic zachodzą wielkie różnice zasadnicze, zależne od warunków lokalnych. Dotyczy to zarówno sposobów samego oczyszczania jako też i osoby, względnie instytucji do której ten obowiązek należy. W Szwajcarii np. oczyszczenie chodników stanowi obowiązek właścicieli posesji przylegających, ulice i place zaś oczyszcza zarząd miasta. W miastach niemieckich, podobno, jak i w wielu

austrjackich, zarządy miasta zajmują się sami oczyszczaniem ulic, w Anglii zadanie to należy, prawie wyłącznie, do zarządów miejskich.

W niektórych krajach zadanie oczyszczania miasta przekazuje się przedsiębiorstwom specjalnie do tego stworzonym, uważa się to, albowiem, za najtańszy sposób. Jednakże, mówi Dr. Polak, jeden z najwybitniejszych polskich higienistów, żadne zastrzeżenia w umowach nie starczą zwykle i przedsiębiorcy, częstokroć chętniej płacą kary za pogwałcenie warunków kontraktu, niż skrupulatnie wykonują przepisy. Dla tego **takie sprawy jak oczyszczanie ulic i rynków muszą zawsze znajdować się w rękach municypalnych**, gdyż zarządy miast bez oglądania się na zysk materialny będą zawsze dbać o utrzymanie ulic i rynków w stanie, odpowiadającym wymaganiom higieny, a tem samem i o zdrowie ludności. Obowiązkiem moralnym czynników municypalnych jest stworzenie specjalnej komisji, która zajęłaby się kwestją racjonalnego oczyszczania miasta, podwórzy, rynków, ulic i targowic, rozważyłaby możliwości zastosowania tego lub innego sposobu zbierania, wywożenia i unieszkodliwienia nieczystości z miasta, które dzięki swym walorom naturalnym może i powinno się stać ośrodkiem zdrowia w Polsce.

Stwarza się koła przyjaciół Augustowa, komisje artystyczno-techniczno-estetyczne, propaguje się kupno działek pod budowę wил, buduje się przystanie, boiska, korty tenisowe — jednym słowem robi się wszystko, aby nadać miastu charakter, że się tak wyrażę „pól — uzdrowiska“ a jednocześnie zamyka się oczy i nos też na to, że **w samym sercu miasta — w rynku i przyległych posesjach gnieździ się zaraza, którą unieszkodliwić można i należy.**

„Od wieków, mówi Erismann, obserwujemy walkę człowieka z nieczystościami oraz usiłowania ku ochronie od nich wzroku i powonienia“.

Już w wiekach średnich miasto polskie stało pod względem usuwania nieczystości na równi z całą Europą (Polak) — nie bądźmy gorsi obecnie w XX wieku i zajmijmy się poważnie tą naprawdę palącą sprawą.

I teraz na marginesie Nowego Roku gorąco życzę Magistratowi Augustowskiemu oby w pracy swojej o lepsze jutro Augustowa nie zapominał o sanitarnym stanie tego grodu, który naprawdę na to zasługuje.

Dr. Grodzieński I.

## Zadania gromad i rad gromadzkich.

### c.d. 4. Popieranie uprawy lnu i hodowli owiec.

Uprawa lnu i hodowla owiec w naszych wsiach tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym stoi na bardzo niskim poziomie. Te dwie gałęzie produkcji rolniczej uprawia się tylko z myślą o zaspokojeniu częściowym swych własnych potrzeb odzieżowych.

Ponieważ w ostatnich latach „postęp“ dokonał się w tym sensie, że samodziąły masowo są zastępowane materiałami fabrycznymi, więc i te potrzeby bardzo zmalały. Wskutek tego zanika prawie zupełnie hodowla owiec jako niby nieopłacalna i karłowacieje uprawa lnu, który coraz częściej i na wsi zastępowany jest bawełną. To z jednej strony. A z drugiej: nigdy nikt na wsi naszej nie zastanawiał się, że



dobra produkcja lnu i wełny nie tylko zaspokoi potrzeby ubraniowe własne, ale może i powinna być wyzyskana jako produkt popłatny w sprzedaży.

Warunki w naszym powiecie dla rozwoju tych dwóch gałęzi produkcji są naogół odpowiednie. Winny być wyzyskane. Każdego roku moglibyśmy sprzedawać dużo lnu i wełny. Wtedy by i z tych działów gospodarki wpływały poważne kwoty do naszych kieszeni.

A miałyby z tego też pożytek i cała Polska. Bo nie potrzebowałibyśmy każdego roku wydawać 600 milionów złotych za bawełnę i wełnę, kupowaną poza granicami naszego kraju. Bawełna z powodzeniem może być zastąpiona polskim lnem, a wełna zagraniczna polską wełną.

I my z naszego regionu możemy i powinniśmy

przyczynić się do usunięcia faktu z życia gospodarczego Polski, który obiedza nas i całą Polskę. W jaki sposób? Ano w ten, że w gromadach rozważymy i całymi gromadami przystąpimy do dobrej uprawy lnu i hodowli owiec. Nasze rady gromadzkie winny tej całej pracy przewodzić. Zadanie to z pożytkiem dla nas samych i całego Kraju może być tylko wykonywane gromadnie. Bo kwestje dobrych gatunków siemienia, uprawy lnu, hodowli rasowych owiec, zbywania lnu i wełny w pojedynkę należycie załatwić się nie da tylko gromadnie może być opłacalnie rozwiązywana. Temat więc popierania uprawy lnu i hodowli owiec przez samorzady musi być wzięty pod uwagę przez same gromady i rady gromadzkie w naszych wsiach.

d. c. n.

W...ch.

## Sprawy podatkowe:

# Podatki bezpośrednie w m. styczniu.

1) Do 15/l. podatek przemysł. od obrotu osiągniętego w miesiącu grudn. 1933 r. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przedsiębiorstwa przemysł. od I do V kateg. prowadząc prawidł. księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

2) Do 15/l. zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczaj. podatku od dochodu osiągniętego przez notariuszy (rejentów) pisarzy hip. i komorników w m-cu grudniu 1933 r.

3) Podatek dochodowy od uposażeń służb. emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w terminie dni 7 po dokonaniu potrącenia podatku.

4) Do 7 stycznia specjalny podatek od tantjem, potrącony przy wypłacie tantjem w m-cu grudniu 1933.

5) Do 5/l. podatek od energii elektr., pobrany przez sprzedawcę energii elektr. w czasie od 16 do 31/XII. 1933 r. i do 20/l. tenże podatek pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w pierwszej połowie stycznia 1934 r.

6) Państwowy podatek od uboju — bezpośrednio przed dokonaniem uboju.

Nadto płatne są wszystkie podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze.

R. L.

## Nam piszą:

**Z Bargłowa:** o zebraniu Koła P.O.W. pod przew. p. St. Warakomskiego w dn. 26.XI.-33 r. Omawiano sprawę uczestnictwa członków P.O.W. w Strzelcu, Kółkach Rolniczych i Radach Gromadzkich. Na wniosek ob. J. Wielgata uchwalono zwrócić się do nadania ziemi członkom P.O.W. w maj. Jastrzębna. Postanowiono załatwić nast. sprawy: 1) Emerytury dla Jabłońskiego Al. 2) Starania o przyjęcie na gajowego ob. Koniecki Stanisława 3) Udzielenia opieki lekarskiej ob. Malinowskiemu.

\*

— W październiku r.ub. odbyło się tutaj zebranie Tow. Popierania Budowy Szkół powszechnych. Ukonstytuował się Zarząd w osobach: prezes J. Grajewski, sekretarz T. Hentertanówna i skarbnik St. Warakomski. Członków liczy 19-tu. Uchwalono, by każdy członek zjednął przynajmniej jednego obywatela na członka T-wa.

S. W.

**Z Rutek Starych:** dn. 1 grudnia r.ub. zorganizowany został żeński Oddział Zw. Strzeleckiego w

## Jednajcie nowych prenumeratorów.

liczbie 19 osób. Komendantką oddziału została ob. M. Prawdzikówna. Na członków popierających zapisało się 13 osób.

\*

15.XI. r.ub. odbyło się Walne Zebranie Koła Rezerwistów i Peowiaków. Uchwalono program pracy na r. 1934. Jednogłośnie potępiono nawoływanie do strajku rolnego, jako szkodliwe dla rozwoju Państwa. Postanowiono zająć się energicznie propagandą zwalczania strajku i uświadamiania ludności.

S. K.

**Z Gabowych Grądów:** 3 grudnia r.ub. odbyła się w tut. szkole akademja rocznicy Powstania Listopadowego. W programie — Czytanie o powstaniu, deklamacje, chór (pieśni okolicznościowe) i przedstawienie teatralne p. t. „W rodzinie Powstańca“. Na zakończenie Strzelcy odśpiewali Wiązaną pieśń wojskowych. Uzyskany dochód przekazano Tow. Popierania Budowy Szkół Powszechnych.

\*

— Związek Strzelecki pracuje obecnie zbierając się 3 razy tygodniowo na kursy dokształcające, które na prośbę Strzelca zorganizowało kier. szkoły z gromem nauczycielskim. W świetlicy (izba szkolna) Strzelcy czytają gazety, grają w gry towarzyskie, prowadzą gawędy i śpiewają. — „Nasz Głos“ doznał ze strony strzelców sympatycznego przyjęcia.

J. Jurczek.

---

---

### TREŚĆ NUMERU:

W idącym Nowym Roku—*J. Witek*. Z tarczą lub na tarczy — *H. Kodź*. Związek O... i S... w r. 1934 — „*Dynamo*”. Moje życzenia noworoczne — *Heko*. „*Perfect*” — *L. Koffler*. Monografia m. Augustowa, szkic z roku 1963—*bach*. Nieznana... Ona zawsze była — *J. Wit*. Zaniedbana sprawa—*B. Ch*. Nasza kronika miesięczna—*H. Kodź*. Wysiłek i wytrwałość w pracy spółdzielczo-gospodarczej na wsi — *St. Warakomski i J. W.* Związek Ob. Pracy Kobiet — *Z. Szczykowa*. Noworoczne życzenia Magistratowi Augustowskiemu — *Dr. Grodzieński*. Zadania gromad i rad gromadzkich — *W...ch*. Nam piszą... (*Korespondencje*).

---

---

---

---

*Wpłacajcie IV-tą ratę Pożyczki Narodowej do dnia 5 stycznia 1934 roku.*

---

---

*Zarządowi i członkom Kółka Łowieckiego w Augustowie  
życzenia świąteczne i noworoczne*

*składa*

*M. ROSENTHAL.*

---

**ZAMIAST POWINSZOWAŃ NOWOROCZNYCH**

na bezrobocie Dr. Grodzieński—5 zł., M. Rosenthal—5 zł., Witek Józef—3 zł.

---

**Dr. I. GRODZIĘSKI**

(choroby wewnętrzne i kobiece)

przeprowadził się na

**UL. 8-go MAJA 30 m. 2**

telefon 84.

**Lekarz-dentysta**

**G. SZWEDSKI**

zamieszkał w Augustowie

**przy pl. Piłsudskiego Nr. 22**

przyjmuje od godz. 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—2-ej i od 3-ej—7-ej.

**WYKONANIE SZTUCZNYCH ZĘBÓW.**

**LOSY DO 4 KLASY**

28 POLSKIEJ LOTERJI PAŃSTWOWEJ

są do nabycia w kolekturze

**B. A. MYSZKOWSKIEGO**

**AUGUSTÓW, pl. Piłsudskiego 3.**

(Konto P. K. O. Nr. 67.750, tel. Nr. 62).

Ciągnięcie do ostatniej klasy 28 Loterji od dnia 8 stycznia 1934 r. i trwa do dnia 24 stycznia 1934 roku.

---

Redakcja i administracja: — w lokalu Oddz. Pow. Z. N. P. w Augustowie, pl. Piłsudskiego 43.

Redaktor: **Witek J.** CENA NUMERU 30 GROSZY. Wydawca: **Oddz. Pow. Z. N. P.**

---